

Andrzej Fabianowski

Romantyzm - myśl, idea, mit

Rocznik Towarzystwa Literackiego imienia Adama Mickiewicza 14-15, 173-176

1979-1980

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Andrzej Fabianowski

ROMANTYZM — MYŚL, IDEA, MIT *

Istotą książki Janion i Żmigrodzkiej jest zastosowanie pewnego prawa ogólnego do epoki romantyzmu. Wcześniejsze badania Wyki, Janion, Witkowskiej, referaty wygłoszone na VII Międzynarodowym Kongresie Słowistów w 1973 r. wykazały, że romantyzm będąc historycznie określoną formacją kulturową, jest zarazem pewnym stylem życia, jak też, co ważniejsze, pewnym stylem myślenia. Żeby odpowiedzieć na pytanie, czy legenda romantyczna wciąż jeszcze jest „prawdą” dla współczesnej zbiorowości, trzeba zrekonstruować model romantyzmu. Dokończają tego autorki *Romantyzmu i historii*.

Romantyzm Janion i Żmigrodzkiej określa się przez swój stosunek do historii. Ale w swych rozważaniach autorki zajmują się nie tylko historią widzianą w optyce romantyzmu, lecz odwróciwszy relację, prezentują romantyzm w historycznym ciągu przemian idei, literatury, stylów życia. Szczególnie ta druga perspektywa nacechowana jest dramatycznymi napięciami. Z jednej strony romantyzm jawi się jako spetryfikowana całość, z drugiej zaś łatwo można ekstrapolować jego kształt na współczesność, przyjąc za swoje jego doświadczenia.

Żywotność romantycznej legendy wzmocniona zostaje wspólnym dla przeszłości, teraźniejszości i przyszłości przeżyciem historii:

„Rola, jaką nauczanie historii odgrywało i odgrywa w utrwalaniu poczucia więzi narodowej, jest znana i nie kwestionowana; wiadomo także, że naród pozbawiony samowiedzy historycznej jest bezbronny nie tylko zewnątrz, ale bezbronny również wobec wewnętrznych zagrożeń, pozbawiony zdolności oporu. Stąd przywiązanie wagi do własnych symboli historycznych — nawet jeżeli dochodzi do głosu w formach barbarzyńskich, prymitywnych i ciemnych — daje świadectwo istniejącemu przekonaniu o potrzebie obrony więzi narodowej.”

[L. Kołakowski, *Kultura i fetysze*, s. 287].

To przywiązanie do historii nie było w tamtej epoce, ani nie jest obecnie czymś abstrakcyjnym. Konspiracyjne Stowarzyszenie Ludu Polskiego zawiązane po upadku powstania listopadowego samookreślało się: „My jesteśmy żyjącą historią”. Przekonanie o aktywnym stosunku człowieka do procesu dziejowego fundowane było przez dynamikę mitotwór-

* M. Janion, M. Żmigrodzka, *Romantyzm i historia*. Warszawa 1978, PIW s. 638 + 48.

czą romantyzmu. Dla klasyków bohaterem literatury, a co za tym idzie, także mitu, była odległa przeszłość. Romantycy mitologizowali współczesność, bądź, co jest bardzo istotne — wypadkom, których byli autorami, nadawali charakter mityczny. Szymon Konarski odrzuca truciznę pragnąc, by go: „na oczach narodu zabito”. Generał Bem w trudnej sytuacji militarnej woli, żeby dano mu za adiutanta Sandora Pötöfięgo, niż świeże woj-ska; księżę Józef Poniatowski uważa ponoć, że jest powiernikiem honoru narodu polskiego. A przecież autorki nie zapominają, że mitotwórczy charakter romantyzmu mógł tak silnie modelować ówczesne społeczeństwo polskie dzięki środkom transmisji, wypracowanym przez wiek XIX:

„Portrety Księcia ozdabiały, kubki, talerze, szklanki, tabakierki, makatki, zegary, krzesła. Epoka romantyzmu bowiem jest również okresem rodzenia się w obrębie kultury mieszczańskiej zaczątków nowoczesnej kultury masowej. Kult wielkich indywidualności — herosów, geniuszów, wszelkiego rodzaju „sławnych ludzi” — zrodził upodobanie do świeckich relikwii, zaadoptował sentymentalne przywiązanie do „pamiątek”. A nowoczesna „industria” zaczęła je produkować w ilości odpowiadającej zapotrzebowaniom, przerabiać na przedmioty codziennego użytku, wprowadzać w obręb intymnego życia domowego”. [s. 294].

W ten sposób po raz pierwszy w kulturze europejskiej postawiono znak równości między życiem a mitem. Współczesne wydarzenia mitologizowano, a aktualną sytuację objaśniano sięgając do mądrości mitów antycznych (np. paralela między sytuacją Polski a mitem eleuzyjskim). Ale romantyzm stworzył jeszcze jedno równanie — literatury i czynu. Wielka literatura stała się narodową religią, a bohaterskie czyny to nic innego, jak wielka literatura. Tworzy się nowa *legenda aurea*. Przy czym słowo legenda należy tu rozumieć dosłownie, od łacińskiego legendus — „to, co należy przeczytać”. W obrębie tej złotej legendy znajdują się postacie zmitologizowane przez romantyczną literaturę, wydarzenia, których sens historyczny nie był dokładnie taki, jak to przedstawiła poezja wieszczów: Ordon, gen. Sowiński, Emilia Plater. Ale autorki przypominają tu także postacie, o które wielka literatura nie upomniała się, a które swoim życiem tworzyły heroiczny epos: Michał Wołłowicz, Antoni Babiński, Teofil Wiśniowski, Józef Kapuściński, Julian Goslar, Franciszek Wiesiołowski i in. Przypomnienie życia tych ludzi jest, w moim odczuciu, równie ważne, jak opisanie dziejów literatury polskiego romantyzmu. Bo na jego atmosferę emocjonalną i intelektualną składały się te dwa warunki — życie jak powieść (Napoleon) i powieść jak życie (Stendhal).

Równanie czynu i literatury spina klamrą dzieje europejskiego i polskiego romantyzmu. Testament lat poprzedzających romantyzm to czyny konfederacji barskiej. Wielkiej rewolucji francuskiej, insurekcji kościuszkowskiej, bonapartyzmu. Wprzęgnięta w nurt historii literatura surowo napiętnowała „niedoczyn” powstania listopadowego, by po okresie pozorowanego marazmu wyreżyserować czyn największy i najbardziej zarazem tra-

giczny — hekatombę powstania styczniowego. Dialektyka czynu i literatury wyznacza obszar romantyzmu. Jest to obszar bardzo rozległy, toteż mieszczą się w nim różne, przeciwstawne często idee i postawy. Mickiewicz, przeciwstawiając czyn poezji wybiera działanie. Słowacki, konsekwentnie rozwijając system filozofii genezyjskiej, utożsamia czyn ze słowem poetyckim, radykalizuje swe poglądy, Krasiński ewoluuje ku postawie konserwatywnej. Jednak tragiczna historiozofia, przeciwstawiona optymistycznemu racjonalizmowi oświecenia staje się wspólną płaszczyzną wszystkich romantyków. Zróżnicowania, dialogowości romantyzmu należy więc szukać nie tylko w nim samym — znajdziemy tam bowiem tylko różnice poglądów wielkich indywidualności pisarskich. Ta dialogowość, która jest i dla nas ciągle aktualna, leży w sferze recepcji. Romantyzm pierwszy powołał do życia „mieszkańców masowej wyobraźni” — i romantyzm pierwszy poddał ich zabiegowi przewartościowania. Najbardziej zmitologizowana została postać Napoleona — w piosence żołnierskiej i w wielkiej poezji narodowej. Ale zarówno w niskim, jak i wysokim obiegu poetyckim cesarz Francuzów miał swą „złotą” i „czarną” legendę. Tadeusz Kościuszko patronował wszystkim prawie nurtom romantycznej myśli niepodległościowej. Jednak usypanie kopca Kościuszki w Krakowie — traktowanego jako mogiła, którą wodzowi Insurekcji usypał „wdzięczny lud”, gdy sam Naczelnik pochowany został wśród królów polskich na Wawelu — stało się podstawą takich wypowiedzi współczesnych:

Wawel runie — a zostanie: mogiła Kościuszki!

[K. Ujejski, *Pogrzeb Kościuszki*].

Jeszcze inne koleje przechodził mit księcia Poniatowskiego. U narodzin mitu był on raczej patronem zachowawczego odłamu szlachty. Dla niektórych uosabiał bezgraniczną lojalność wobec władcy. Zaś obecnie, „Poniatoszczak”, dzięki swej śmierci, tak pięknej i porywającej, został warszawiankiem, reprezentantem plebejskiej fantazji stołecznego ludu.

Wyraźnym przykładem klasowego charakteru tworzonych mitu jest legenda Szeli, przywódcy galicyjskiej rabacji. Już w XIX w. współistniała legenda pisana i ustna. Ta pierwsza, szlachecka przedstawiała go jako okrutnika, zdrajcę i sprzedawczyka, zaś druga wersja, chłopska przypisywała mu męstwo, prostolinijność, poczucie sprawiedliwości.

Romantyzm i historia nie jest ani szkolnym, ani uniwersyteckim podręcznikiem „do nauki romantyzmu”. Kto do tej arcyciekawej lektury przystąpi bez przygotowania — straci znaczną część intelektualnej satysfakcji. Lecz zarazem to wcześniejsze przygotowanie może być ograniczone do kanonu lektur romantycznych ze szkoły średniej. Bowiem książka ta, chociaż niełatwa, adresowana jest do szerokiego kręgu odbiorców. Opierając się na podstawowych dla romantyzmu lekturach, autorki przedstawiły jego stosunek do dziedzictwa historycznego, jego historiozofię, pokazały, jak ro-

mantyzm, pierwsza epoka nowoczesnego polskiego myślenia politycznego do dzisiaj modeluje nasze odczucia, sympatie i antypatie, nasz system wartości. *Romantyzm* Janion i Żmigrodzkiej jest wielką myślą narodową. Narodową, nie znaczy nacjonalistyczną — lecz myślą o Polsce sprawiedliwej. Romantyzm w swych historycznych ramach czekał na wodza, człowieka obdarzonego charyzmą, który skonsoliduje społeczeństwo, usmierzy konflikty. Tymczasem bohaterowie romantycznego mitu osobowego to wodzowie wspaniałej klęski — Kościuszko, Poniatowski, Bem, Traugutt. W książce ani razu nie pojawia się nazwisko Naczelnika odrodzonej Polski. Ale rozpoznając mitotwórczy mechanizm romantyzmu rozumiemy, że ten wielki mit Polski XX w. jest także fundowany przez romantyzm.

Książka w stosunku do pisarstwa historyczno-literackiego stanowi novum. Omawiane teksty literackie funkcjonalizowane są do potrzeb ówczesnego i obecnego społeczeństwa. Czynnikiem medycyjnym między literaturą a społeczeństwem jest idea. Kształtuje ona zarówno poglądy ludzi, jak i formy oraz treści literackie. To podejście, najpełniej rozwinięte przez wybitnego historyka idei — Lovejoya, jest szczególnie inspirujące na terenie Polski. W romantyzmie bowiem należy szukać początków naszej tożsamości narodowej. Podejście to ujawnia, jak dzieło literackie, przekraczając ramy swej epoki funkcjonuje w świadomości następnych pokoleń, a tym samym otwiera historyczną spuściznę na przyszłość, historią objaśnia te różniejszość i pozwala na myślenie prognostyczne. Temat nie został zamknięty, lecz otwarty — i domaga się kontynuacji — tych opublikowanych i tych czynionych w domowym zaciszu.

Stanisław Świrko

DWIE KSIĄŻKI PIW-OWSKIE O SŁOWACKIM

Ostatni jubileusz Słowackiego — 170-lecie urodzin i 130-lecie śmierci — nie należy do nazbyt owocnych ani udanych. Szczególnie wspomnieć tu trzeba o legendarnej już u nas sprawie pomnika Słowackiego w Warszawie. Zdawało się, że już już... a ujrzymy na jednym z placów stolicy rewolucyjnego piewce *Uspokojenia* zaklętego w spiz lub granit. Wydrukowano kilkadziesiąt pięknych artykułów, ogłoszono kilka podniosłych przemówień w radiu i telewizji, wybrano nowy komitet budowy pomnika...